

ROZDZIAŁ VII

FUNDACJE – INDYWIDUALNA FORMA TROSKI O UBOGICH

Problemu ubóstwa nie zlikwidował żaden z systemów społecznych nie zmniejszyła go żadna religia. Działania władz miasta podejmowane w duchu reformacji pozostawiały osobom indywidualnym wiele możliwości świadczenia miłosierdzia. Bogaci i mniej zamożni gdańszczanie w testamentach swoich z reguły legowali jakieś kwoty na ubogich¹.

Było to tak powszednie zjawisko, że najbogatsze rodziny pozostawiały zdeponowane testamenty w sądach (ławach Głównego i Starego Miasta) i dzieliły się majątkiem zmarłego wedle własnego uznania². W połowie XVIII w. takich testamentów było kilkaset. Dlatego Trzeci Ordynek i działający komisarze królewscy w czasie ówczesnego konfliktu społecznego zmusili Radę do wydania ławom polecenia sporządzenia spisu wchodzących w rachubę testamentów złożonych w sądach gdańskich w latach 1650-1720 i do podjęcia decyzji otwarcia ich w celu sporządzenia wykazu zawartych w nich zapisów na cele charytatywne³.

Wywołało to opór bogatego mieszczaństwa, toteż król polski, August III, w deklaracji z 10 lutego 1750 r. i w ordynacji z 20 lipca 1750 r. nakazał zrealizowanie legatów na cele dobroczynne. Zarządził również, aby w przyszłości otwierano testamenty w sześć tygodni po śmierci testatora i nakazywał, aby instytucjom charytatywnym zapewniało prawo pierwszeństwa przy płaceniu odsetek od kapitałów złożonych w kasie kancelarii i w kasie dochodów nadzwyczajnych, gdyż kasy miejskie z reguły nie płaciły procentów instytucjom charytatywnym od złożonych przez nie kapitałów⁴.

Nie zamierzamy tu, tak jak i w całej pracy ustalać ich liczby, wielkości deklarowanej pomocy i skutków realizacji, pragniemy jedynie przedstawić tę formę dobroczynności.

Były to darowizny jednorazowe lub fundacje na setki lat. Najczęściej w takim zapisie testamentowym wymieniano kapitał przeznaczony na cel dobroczynny, sposób jego lokowania, procent zysku i rodzaj pomocy, jakiej miała służyć fundacja. Określano również wykonawców testamentu. Mogli nimi być członkowie rodziny, czasem spadkobiercy, mógł to być ktoś do kogo fundator miał zaufanie. Egzekutorem testamentów bywała też Rada, która do realizacji tego celu wyznaczała kturegoś z rajców lub przełożonego Urzędu Finansowego. Mogli to być również przyjaciele lub znajomi oraz aktualni zarządcy dzieł miłosierdzia, do których odnosiła się fundacja. Nierzadko ofiarodawca ustanawiał radę nadzorczą, mającą dopilnować przestrzegania zasad funkcjonowania darowizny.

Do naszych czasów dochowały się tylko nieliczne dokumenty mówiące o fundacjach, autor jednak przeanalizował kilkanaście dostępnych ksiąg kasowych i pamięt-

kowych, rozliczeń zarządców szpitali, księgę pamiątkową szkół wolnych oraz księgi samych fundacji, z czego wynosi przekonanie o dużej ich liczbie i wielkiej wartości finansowej. Skorzystał także z manuskryptu Wutstracka zawierającego zestawienie wszystkich znanych mu fundacji⁵. Przyczyn powstawania licznych fundacji nie można dopatrywać się jedynie w wyrzutach sumienia bogatych kupców⁶, lecz raczej w duchowości ludzi tamtych czasów, kształtowanej przez działalność Kościoła - zarówno protestanckiego, jak i katolickiego - oraz w rodzącym się humanitaryzmie. Jak wynika z testamentów i innych dokumentów fundacyjnych, nie tylko bogaci kupcy czynili legaty na cele dobroczynne, ale także przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa: kupcy, rzemieślnicy, żeglarze, naukowcy, lekarze⁷.

Najprawdopodobniej - a dzieje się tak i dzisiaj - opiekunowie poszczególnych dzieł miłosierdzia gdańskiego, dostrzegający potrzeby ubogich, szukali fundatorów na ich pokrycie i wypraszały legaty. Służył temu system opieki, w który zaangażowanych było wielu mieszkańców miasta. Do spraw ubogich zbliżały: funkcja kolektanta w kościołach, udział w radach nadzorczych, uroczystości i święta szpitali, Domu Dziecka, Sierocińca, szkół, udział ubogich uczniów w pogrzebach znamienitszych obywateli, apele Rady o pomoc, kazania duchownych. Świadczą o tym legaty w ramach jednej fundacji, przeznaczone na różne cele. Przykładem może być fundacja Karola Eglera (Eghlera), który w 1685 r. stworzony przez siebie fundusz 6600 florenów podzielił na trzy części, lokując w różnych interesach, a odsetki z nich przeznaczył na trzy cele. W pierwszym interesie ulokował 3300 florenów, z których roczne odsetki w wysokości 150 florenów, przeznaczył na stypendia dla biednych studentów teologii z parafii św. Katarzyny, a 15 florenów na komorników mieszkających kątem, zapisanych w rejestrach. W drugim przedsięwzięciu ulokował 3000 florenów, z czego odsetki w wys. 150 florenów przeznaczył na wyżywienie "umiłowanych ubogich" przebywających w szpitalu zakaźnym. Ostatnie 300 florenów ulokował jeszcze gdzie indziej, a 15 florenów z procentów przeznaczył znów na pomoc dla biednych komorników zapisanych w rejestrze.

Studenci teologii obdarowani stypendiami z tej fundacji wpisani są na początku księgi rachunkowej⁸. Nazwiska ich powtarzają się w dalszej części księgi, gdzie odnotowano także miejsce studiów stypendysty, nazwisko przekazującego pieniądze oraz informację, który raz student otrzymał pieniądze. Np. w 1753 r. Adam Vierau otrzymał trzeci raz stypendium przez notariusza J. Georga Medinga - 8 maja w Rostocku. Gottlib Radzki otrzymał drugi raz stypendium w Jenie w czerwcu 1753 r. za pośrednictwem J. Christopha Heima; Jacob Ringeltauben drugie stypendium w Lipsku również za tym pośrednictwem 25 maja 1753 r.; Gottlib Lange otrzymał drugi raz stypendium 29 lipca w Wittemberdze. Stypendium zawsze wynosiło 40 florenów. Gdy brakowało kandydatów do przyjęcia stypendium, przekazywano jego kwotę na różne inne cele dobroczynne⁹.

W fundacji Karola Eglera prowadzeniem księgowości, a zapewne i podziałem funduszy zajmowali się członkowie jego rodziny i obowiązek ten przekazywali w spadku z ojca na syna. Świadczą o tym zapisy w księdze, mówiące że w prowadzeniu fundacji zaszły zmiany w 1710 i 1753 r.

Inny charakter miała fundacja A. Diligera, ustanowiona w 1729 r. i działająca do 1889 r. Diliger przekazał swój majątek - w postaci domu i pieniędzy - miastu,

Fundacje i stypendia dla biednych oraz nisko urodzonych¹⁰

Fundacje	Rok powstania	Kapitał	Odsetki	Przeznaczenie
1	2	3	4	5
Fahl, Stöcklew, Gerick i Hans König	1575 1588 1597	1600	92	Dom dziecka - 48 fl., Lazaret - 44 fl.
Kaplicy św. Elżbiety w Kościele Mariackim	/1598/			
Kempen-Schumann	1636	79168	3217	studenci, biedne wdowy, dzieci z lazaretu
Michael Böhm	1648	6000	240	biedni studenci
Św. Anny	1649	22735		studenci i wdowy
Ludwig Brökes	1650	3020	151	chorzy w lazarecie
Valenty von Bodeck	1660	28500	1412	studenci
Eggebert	1670	23333	1026	biedni z rodziny Eggebertów i 4 studentów urodzonych na Pomorzu
Zappio	1680	51544	2064	8 studentów, 8 wdów, kaznodziejów i pracowników kościelnych, biblioteka kościoła św. Jana

1	2	3	4	5
Ehler	1685	3300	150	biedni studenci
Fehlhauer	1711	3250	90	szkoły ubogich przy Kościele Zbawiciela
Piekania	1714	3600	-	studenci i wdowy
Hans Dallmer	1716	500	20	studenci Gimnazjum Gdańskiego
Fechner	1726	4000	200	studenci teologii
Arnold Dilgers	1731	25000	1000	wdowy
Z Düsseldorfu	1745	22800		4 studentów teologii i 4 studentów prawa
Adelgunde Bollner	1763	17820	742	studenci teologii
Joachim Barthold	1763	12000	480	studenci i starsi, samotni mężczyźni
Joachim Heinz Bollhagen	1791	30000	1500	duchowni z kościołów Zbawiciela, Bożego Ciała i lazaretu
Kaplicy św. Doroty w Kościele Mariackim	-	17700	-	studenci, wdowy i sieroty

żądając w zamian wypłacenia zapomogi 18 ubogim wdowom po 20 florenów trzy razy w roku: w styczniu, na Wielkanoc i jesienią. Księgę rachunkową tej fundacji prowadziło kilka osób. Nad wypełnieniem testamentu fundatora czuwała komisja złożona z czterech obywateli, którzy każdego roku dokonywali kontroli rachunków i zaznaczali jej wyniki w księdze rachunkowej. W księdze tej nie podano zasad, na podstawie których wybierano wdowy uprawnione do zapomogi; można się jednak domyślać, że typowano je na podstawie rejestru najuboższych komorników. Można również przypuszczać, że zarząd tej fundacji - oraz innych podobnych - powierzano przełożonym Urzędu Finansowego¹¹.

Inny mieszczanin zapisał w drugiej połowie XVI w. 1500 grzywien miastu na roczną rentę w wysokości 60 grzywien, żądając, żeby za te pieniądze co roku, na św. Ulryka (jego patrona), wydawano ucztę dla żebraków i dzieci z Sierocińca. Na uczcie tej należało podać beczkę piwa, połowę wołu, krupy gotowane z mlekiem oraz dla każdego biesiadnika jedną struclę wartości 2 groszy¹².

O jeszcze innym systemie pomocy dla ubogich dowiadujemy się z ordynacji z 1610 r. Wspomniano w niej testament Jana Müllera, według którego na cele związane z działalnością Urzędu Finansowego przełożony miał pobierać od Walentyna Bodecka i Mateusza Krauzego oraz od ich sukcesorów po 30 grzywien rocznie.

Nierzadkie były testamenty fundujące rozdawnictwo chleba, odzieży, drobnych sum pieniężnych itp.¹³. Hojne zapisy sporządzano zwłaszcza w okresach epidemii (do połowy XVII w.), dość często nawiedzających miasto¹⁴.

Fundatorem bywała również Rada, która przeznaczała dotacje na cele dobroczynne z budżetu Kamlarii. Przykładem może być dotacja na zboże, z którego – po zmieleniu na mąkę – wypiekano chleb dla ubogich. Każdego roku na św. Michała przełożonym Urzędu Budowlanego przekazywano na ten cel 150 grzywien¹⁵.

Za fundację należy uważać także utrzymywanie przez Radę z funduszków Kamlarii szpitala dla psychicznie chorych. Dzięki owemu wsparciu pensjonariusze tego zakładu mieli lepszą opiekę i wyżywienie niż w innych szpitalach, np. otrzymywali posiłki dwa razy dziennie, podawano im tylko świeże mięso¹⁶.

Również członkowie ław, - bractw zrzeszonych przy Dworze Artusa, fundowali różnorodną pomoc dla biednych - rozdawali w wyznaczone dni tygodnia żywność komornikom, wykupywali w szpitalach-przytułkach pomieszczenia dla ubogich, przekazywali dary itp. Np. ława św. Krzysztofa już w 1528 r. wykupiła jedno pomieszczenie dla leczenia ubogich chorych; ława Najświętszej Marii Panny zaopatrywała szpital dla ospowatych w masło¹⁷.

W tabeli 6 przedstawiono przykłady fundacji działających tylko w ramach gminy luterańskiej. Z opracowania Wutstracka, który w momencie zaboru Gdańska przez Prusaków wymienił 66 znanych sobie i działających fundacji, wybrano 20 najbardziej charakterystycznych, w celu ukazania różnorodności zainteresowań ofiarodawców i form oddziaływania indywidualnych dobroczyńców¹⁸.

Także gmina kalwińska miała swoje fundacje. Wutstrack twierdzi, że kalwini mają wiele fundacji, z których ludzie starzy, wdowy i sieroty otrzymują dostateczne wsparcie, tak że nikt w gminie nie cierpi niedostatku, a nawet niejednokrotnie kalwini gdańscy wspierają biednych w sąsiednich miejscowościach¹⁹.